

*Andrzej Sarwa*



# **NIE WSZYSTY POMRZEMY**

**ZAŚWIATY I KONIEC ŚWIATA  
W WIERZENIACH KOŚCIOŁÓW  
ORIENTALNYCH**

ARMORYKA

**Jeśli chcesz połączyć się z Wydawnictwem  
i Księgarnią Internetową „Armoryka”  
aby zapoznać się z jego pełną ofertą  
kliknij na link poniżej:**

**<http://armoryka.strefa.pl/>**



*Andrzej Sarwa*

# **NIE WSZYSCY POMRZEMY...**

**ZAŚWIATY W WIERZENIACH  
KOŚCIOŁÓW ORIENTALNYCH**

**Armoryka  
SANDOMIERZ**

# WIELKA KSIĘGA UMARŁYCH

TOM TRZECI: ZAŚWIATY W WIERZENIACH  
CHRZEŚCJAŃSKIEGO WSCHODU  
CZĘŚĆ PIERWSZA: KOŚCIOŁY ORIENTALNE

Redaktor: Marta Sarwa

Na pierwszej stronie okładki: *św. Anna*, kopia fresku z Faras (Nubia)

Tytuł książki nawiązuje do słów św. Pawła: *Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przydziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydziało się w nieśmiertelność.* (1 Kor, 15, 51-53, Biblia Tysiąclecia)

© Copyright by Andrzej Sarwa 2006

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel (0-15) 833 21 41

e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)

<http://armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-60276-26-6

# SPIS TREŚCI

CHRZEŚCIJAŃSTWO	6
WIELKIE SPORY CHRYSOLOGICZNE W STAROŻYTNOŚCI	20
ARIUSZ I ARIANIE	21
Początki	21
Sytuacja w cesarstwie i Konstantyn Wielki (306 – 337)	27
Pierwszy sobór ekumeniczny w Nicei	30
Po soborze	32
NESTORIUSZ	38
W obronie Jezusowego człowieczeństwa	38
Cyryl	41
Długa droga do zgody	49
DIOSKUR, EUTYCHES I MONOFIZYTYZM	52
ORTODOKSYJNE KOŚCIOŁY ORIENTALNE	60
Ormiański (Armeński) Kościół Apostolski	60
Ortodoksyjny Kościół Syriacki (Jakobicki)	70
Ortodoksyjny Kościół Malankaru	73
Syriacki Jakobicki Kościół Indii	79
Indyjski Kościół Mar Thoma	80
Niezależny Syriacki Kościół Malabaru (Thozhiyur Sabha)	83
Asyryjski Kościół Wschodu w Indiach	83
Kościół Knanaya w Indiach	85
Święty Apostolski Katolicki Asyryjski Kościół Wschodu	91
Ortodoksyjny Koptyjski Kościół Egiptu	99
Ortodoksyjny Kościół Etiopski	113
Ortodoksyjny Kościół Erytrejski	117
ESCHATOLOGIA KOŚCIOŁÓW ORIENTALNYCH	119
BIBLIOGRAFIA	176

# CHRZEŚCIJAŃSTWO

Chrześcijaństwo to objawiona religia monoteistyczna, głosząca wiarę w jedyne Boga, ale – zdecydowana większość wyznań – twierdzi, iż istnieje On w trzech osobach: Boga Ojca, Syna Bożego Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. Nauka ta stanowi dogmat wiary.

W Kościołach: rzymskokatolickim, katolicyzujących, prawosławnych czy orientalnych istnieje również rozwinięty kult Maryi – Matki Bożej (po grecku *Theotokos*), aniołów i świętych ludzi – męczenników za wiarę i wyznawców, charakteryzujących się “cnotami heroicznymi”.

Źródłem wiary chrześcijan jest Biblia Starego i Nowego Testamentu, a u licznych wyznań także tzw. św. Tradycja. Obowiązuje Dekalog dany Żydom przez Boga za pośrednictwem Mojżesza, oraz zalecone przez Jezusa Chrystusa dwa przykazania miłości:

Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy. (Mat. 22, 37–40 BT – *Biblia Tysiąclecia*<sup>1</sup>)

Chrześcijanie wierzą, że Jezus z Nazaretu, zwany Chrystusem (Pomazańcem) był przyobiecany przez Boga Ojca Mesjaszem, który za sprawą Ducha Świętego narodził się w ludzkim ciele z żydowskiej dziewczyny Maryi, umarł za grzechy ludzkości, zmartwychwstał, wstąpił do nieba, skąd powróci by wskresić umarłych, osądzić ludzkość i ostatecznie pokonać wszelkie zło.

To, w co wierzy zdecydowana większość chrześcijan precyzuje Nicejsko–Konstantynopolitański tzw. *Symbol*

*Wiary*, którego nazwa pochodzi od Soboru Nicejskiego I – pierwszego soboru powszechnego, z 325, i Soboru Konstantynopolitańskiego I z 381 r., na których opracowano tekst *Symbolu Wiary*. Symbol Wiary, potocznie nazywany *Credo* – od pierwszego łacińskiego słowa tegoż *Symbolu*, które właśnie brzmi *Credo* – *Wierzę*. Prezentuję go tu w wersji prawosławnej:

Wierzę w jedyne Boga,  
Ojca wszechmogącego,  
Stworzyciela nieba i ziemi,  
wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.  
I w jednego Pana Jezusa Chrystusa,  
Syna Bożego Jednorodzonego,  
Który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami.  
Światłość ze światłości,  
Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego,  
Zrodzony a nie stworzony,  
współistotny Ojcu,  
a przez Niego wszystko się stało.  
On to dla nas, ludzi  
i dla naszego zbawienia  
zstąpił z nieba  
i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy  
i stał się człowiekiem.  
Ukrzyżowany również za nas,  
pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany.  
I zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo.  
I wstąpił do nieba,  
siedzi po prawicy Ojca.  
I powtórnie przyjdzie w chwale  
sądzić żywych i umarłych:  
a Królestwu Jego nie będzie końca.  
Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela,  
Który od Ojca (*Filioque*)<sup>2</sup> pochodzi,  
Który z Ojcem i Synem  
Wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę,  
Który mówił przez proroków.

Wierzę w jeden święty, powszechny i apostołski Kościół.  
Wyznam jeden Chrztost  
Na odpuszczenie grzechów.  
I oczekuję wskrzeszenia umarłych  
i życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen<sup>3</sup>

Chrześcijanie wierzą w Kościół powszechny ustanowiony przez Jezusa, jako wspólnotę ludzi wierzących i dążących do zbawienia. Część z nich uważa, że owym Kościołem jest zgromadzenie do którego należą (...), a inna część – że Kościołem tym jest niewidzialna wspólnota ludzi połączonych wspólną wiarą, należących do różnych wyznań (...) Pierwsze podejście skłania do odmawiania innym wyznaniom prawa do nazywania się Kościołami oraz prozelityzmu – nawracania innowierców. Drugie skłania do ekumenizmu oraz dostrzegania w innych wiarach inspirujących wartości. Ponieważ w ramach chrześcijaństwa funkcjonuje wiele wyznań (denominacji) te wewnętrzne podziały mogą być przez wiernych traktowane jako największa rana współczesnego chrześcijaństwa, ale również jako bogactwo i wartość.<sup>4</sup>

A zatem chrześcijaństwo po ponad dwu tysiącleciach istnienia jawi się nam rozbite i skłócone. Obecnie egzystują dziesiątki i setki Kościołów, wyznań, sekt, które chociaż głoszą wiarę w Chrystusa, to jednak różnią się między sobą. Czasem rozbieżności doktrynalne są minimalne, czasem zaś głębokie i rozległe niczym przepaść, której ani przeskoczyć, ani nawet obejść się nie da, bo tyżące podstawowych dogmatów – w tym oczywiście także nauki o rzeczach ostatecznych człowieka i świata.<sup>5</sup>

Od samego początku istnienia chryścianizmu różni ludzie w różny sposób interpretowali naukę Jezusa Chrystusa. Od samego początku brak było jednomyślności, czego ślady da się odszukać nawet i na kartach Pisma Świętego Nowego Testamentu. Mijały lata i stulecia i nic się nie zmieniało. Inaczej myślących, nie godzących się z nauką Kościoła Powszechnego, czyli Kościoła większości wierzą-

cych i duchowieństwa, miast ubywać, przybywało.<sup>6</sup>

Obecnie można chrześcijaństwo podzielić, nawiasem mówiąc dość umownie zresztą, na kilka grup, czy też rodzajów. Oto one: Kościół katolicki wraz z Kościołami tzw. katolicyzującymi (starokatolickie, sedewakantystyczne, liberalne itp.), Cerkiew prawosławna (oraz niezależne i tzw. “niekanoniczne” Cerkwie prawosławne), Kościoły orientalne (tzw. “przedchalcedońskie”), Kościół anglikański i episkopalny (wraz z bardzo licznymi jego “odmianami” – o zabarwieniu katolickim, prawosławnym, liberalnym itp.), Wyznania tradycji protestanckiej (staroprotestanckie jak luteranizm czy kalwinizm i nowoprotestanckie jak np. adwentyzm), Kościoły afrochrześcijańskie, wyznania chrześcijańskie nietrynitarnie (jak np. Świadkowie Jehowy czy też nietrynitarnie ruchy religijne pochodzenia prawosławnego), restoracjonizm (mormonizm), wierzenia synkretyczne (mieszanka pogańskich wierzeń afrykańskich, indiańskich i katolicyzmu), nowe ruchy religijne o charakterze lub tradycji chrześcijańskiej.<sup>7</sup>

Szacunkowo oblicza się, że chrześcijaństwo wyznaje około 30% ludności świata (2 miliardy), w tym: około 1.100 milionów to katolicy, 367 milionów – protestanci, 216 milionów – prawosławni, 84 miliony – anglikanie, 414 milionów – wyznawcy Kościołów wschodnich – niechalcedońskich oraz niezaliczający się do poprzednich, ponad 12 milionów – mormoni, około 6 milionów – świadkowie Jehowy.<sup>8</sup>

Chrześcijaństwo ma swoje korzenie w religii żydowskiej, a nawet uważa się (tu jednomyślne są wszystkie wyznania, kościoły, czy sekty), za “Izrael duchowy”, ten, który zajął miejsce “narodu wybranego”, odrzuconego przez Boga, gdy Żydzi nie uznali Jezusa z Nazaretu za Mesjasza.

W religii żydowskiej głosiło się (i głosi po dziś dzień) wiarę w przyjście Mesjasza–Pomazańca, który ma dokonać zgromadzenia rozproszonych synów Izraela, stworzenia

silnego żydowskiego państwa, zbawienia całej ludzkości i uzdrowienia świata z grzechu.

Chrześcijaństwo uważa natomiast, że Mesjasz już nadszedł, i był nim Jezus, który narodził się po to, by zbawić wszystkich ludzi, uwolnić ich z władzy Szatana, a nie być wyłącznie żydowskim przywódcą politycznym, mającym doprowadzić jedynie do wyzwolenia Izraela i stworzenia silnego państwa żydowskiego.

Chrześcijaństwo powstało na Bliskim Wschodzie, w Palestynie, w wyniku działalności nauczycielskiej Jezusa Chrystusa, po jego śmierci kontynuowanej przez Apostołów i uczniów jakich pozostawił po sobie, a którzy uwierzyli, że był on tym przyobiecany przez proroków Mesjaszem–Pomazańcem.

Jak wspomniałem, chrześcijaństwo wyrosło na gruncie religii żydowskiej i w środowisku żydowskim, rychło jednak oddzieliło się od judaizmu, nie odcinając się jednak zupełnie od swych żydowskich korzeni.

Jezus urodził się za panowania cesarza rzymskiego Oktawiana Augusta około 750 roku od założenia Rzymu, czyli – najprawdopodobniej – na kilka lat przed pierwszym rokiem nowej ery, liczonej od domniemanej daty jego narodzenia.<sup>9</sup> Przyjmuje się, że narodzenie miało miejsce w 747 r. od założenia Rzymu, ale dziś już wiadomo, że jest to data nieścisła. Niektórzy historycy uważają, że wydarzyło się to w 7 roku p.n.e.<sup>10</sup> Inni uważają nawet, że miało to miejsce na jesieni 5 roku p.n.e., na co wskazuje dogłębna analiza Pisma Świętego.<sup>11</sup> Mnich Dionizy Mały, który na zlecenie cesarza Justyniana Wielkiego, obliczając w 562 roku n.e. datę narodzin Jezusa w stosunku do *ab Urbe condita*, po prostu pomylił się o kilka lat.

Według nauki chrześcijańskiej Jezus przyszedł na świat jako syn dziewicy Maryi w niewielkim żydowskim miasteczku Betlejem. Jego poczęcie odbyło się w cudowny sposób, za sprawą Ducha Świętego. Przez swą matkę

pochodził z królewskiego rodu Dawida. Tak więc – według ciała – był Żydem, potomkiem Abrahama, i królem żydowskim, zaś z racji miejsca narodzenia i zamieszkania poddanym rzymskiego cesarza, członkiem lokalnej społeczności miasta Nazaret, gdzie spędził wiele lat swego życia, jako syn ubogiej rodziny, którego opiekun, mąż Maryi Józef, utrzymywał się z pracy rąk, wykonując zawód cieśli. Można domniemywać, że i Jezus do trzydziestego roku życia, czyli do czasu, gdy porzucił rodzinne miasto i zajął się nauczaniem, również wykonywał ten zawód.<sup>12</sup>

O okresie dzieciństwa i młodości Jezusa prawie nic nie wiemy, poza tym, iż jego rodzina, aby ocalić życie nowonarodzonemu dziecku, na które czyhał król Herod, ratowała się ucieczką do Egiptu. Tam też mieszkał Jezus aż do śmierci krwiożerczego władcy. Prócz tego, znany jest nam jeszcze jeden epizod z życia młodego Jezusa, jego spotkanie i dysputa z kapłanami w Świątyni Jerozolimskiej, kiedy liczył 12 lat.<sup>13</sup>

W okresie panowania rzymskiego cesarza Tyberiusza, pomiędzy rokiem 28 a 30 nowej ery, Jezus rozpoczął działalność publiczną.<sup>14</sup> Dzisiaj już żaden poważny historyk nie ośmielił się zakwestionować historyczności Jezusa z Nazaretu, chociaż we wcześniejszym okresie (XIX i XX w.) takie próby były podejmowane. Mimo skąpości źródeł historycznych, jego istnienie i działalność nie podlegają żadnej dyskusji.

Około 30 roku swego życia Jezus zgromadził wokół siebie zwolenników swojej nauki, powołał także ściślejsze grono najbliższych swych współpracowników, czyli 12 apostołów i 72 uczniów. Wraz z nimi wędrował po kraju, głosząc nadejście Królestwa Bożego i wzywając ludzi do nawrócenia i zmiany życia.

Nauki głoszone przez Jezusa nie podobały się starszym ludu, kapłanom i uczonym w Piśmie, stanowiły bowiem zagrożenie dla ich uprzywilejowanych pozycji,

godząc ponadto w ustalony ład i porządek społeczny, prawny i religijny.

Dlatego też w pewnym okresie, mniej więcej w trzy lata po rozpoczęciu publicznej działalności przez Jezusa, kapłani i starsi rozpoczęli kampanię mającą na celu wyeliminowanie go z życia publicznego.

Na skutek działań podjętych przez starszyznę żydowską, na skutek zdrady jakiej dopuścił się jeden z 12 Apostołów, Judasz, Jezus został pojmany, osądzony i stracony okrutną i haniebną śmiercią przez przybicie do krzyża. Gdy zawiodły nieprawdziwe oskarżenia, bo fałszywi świadkowie składali sprzeczne zeznania, bezpośrednim powodem do zabicia Jezusa stało się jego oświadczenie, że jest on Mesjaszem, Synem Bożym, co było dla żydów (żyd – pisane z małej litery oznacza nie członka narodu, lecz wyznawcę religii żydowskiej) bluźnierstwem. A za bluźnierstwo można było orzec jedną tylko karę, karę śmierci. Kapłani i starsi żydowscy skazali zatem – zgodnie ze swym prawem – Jezusa, ale ponieważ, nie chcieli na siebie brać odpowiedzialności, wydali go w ręce rzymskiego prokuratora Poncjusza Piłata, na którego wywarli nacisk, zmuszając go do wydania wyroku śmierci przez ukrzyżowanie.

Tak więc prowadzono Jezusa, dźwigającego krzyż, na miejsce stracenia. Na Golgocie przybito go do krzyża i podniesiono pomiędzy dwoma łotrami. Straż niehumanitarna rozdzieliła szaty Jego pomiędzy siebie; lud i kapłani, a nawet jeden z współukrzyżowanych złorzeczyli Mu, gdy drugi wyprosił sobie przebaczenie i łaskę. Z szyderstwem mówili do Niego prześladowcy: „jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża!” Ocet zmieszany z żółcią podano Mu jako napój odurzający; On jednak odmówił napoju, ponieważ chciał z całą przytomnością umysłu ponieść ofiarę śmierci. Z uczniów Jego jeden tylko Jan stał pod krzyżem z matką Jezusa. Matkę polecił Zbawiciel opiece Apostoła Miłości. Coraz straszliwsza, stawała się męka Jego, zdawało się, że

ugnie się pod nią natura ludzka Syna Bożego. W końcu wyrzekł Jezus słowa Psalmu, przepowiadające Jego cierpienia: “Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Wreszcie słowami: “Wykonało się”, oświadczył, że dzieło Jego odkupienia zostało spełnione i oddał swego ducha w ręce Ojca niebieskiego.

Nadzwyczajne zjawiska przyrody towarzyszyły śmierci Jezusa: zaćmienie słońca, trzęsienie ziemi rozdarcie zasłony w świątyni, jako oznaka, że ze śmiercią Chrystusa zniknął przedział i wszystkim ludziom otwarty został dostęp do królestwa Bożego, do prawdziwej najświętszej świątyni. Ten tryumf odniósł jeszcze Sprawiedliwy, że napis nakazany przez Piłata “Jezus Nazareński król żydowski”, pomimo oporu Żydów, pozostał na krzyżu. Z ciała przebitego włócznią, dla przekonania się o śmierci, spłynęła krew i woda. (...) Setnik pogański uznał ukrzyżowanego za Sprawiedliwego, za Syna Bożego. Zdjęte z krzyża ciało przez bogatego Józefa z Arymatei, członka Sanhedrynu, który wyprosił je sobie, pochowane zostało w nowym, przeznaczonym na ten cel grobie. Grób ten został opieczętowany i strzeżony bacznie przez żołnierzy, aby zapobiec usunięciu ciała przez uczniów Chrystusa. (...)

Cel jednak zgładzenia na zawsze ze świata znieawidzonego Nazarejczyka i Jego nauki nie został osiągnięty; śmierć nie mogła przeciąć nici życia Twórcy żywota. Ukrzyżowany powstał, jak to przepowiedział, dnia trzeciego, składając tym najbardziej przekonywający dowód swej boskości. W dniu Swego zmartwychwstania ukazał się Maryi Magdalenie, następnie Kefasowi, dwom uczniom w drodze Emaus, a późno w nocy swym Apostołom, którzy widząc Go, z trudnością dowierzali swym zmysłom. Ukazywania się Chrystusa powtarzają się odtąd przeważnie w Galilei, gdzie przebywało wielu wiernych i dokąd na Jego rozkaz Apostołowie udali się po skończonych świętach wielkanocnych. Krótco przed uroczystością Zielonych Świątek Apostołowie przybyli również na Jego rozkaz do Jerozolimy. Jezus objawił się im tam kilkakrotnie i ukazał prawdziwe swe ciało ludzkie, ale w stanie chwalebny. Wszystkie wątpliwości wiernych musiały umilknąć; nawet Tomasz, który najdłużej nie wierzył, przekonał się w zupełności o prawdzie zmartwychwstania i uznał Jezusa za swego Pana i Boga. On, Pan, przebywał po

zmartwychwstaniu jeszcze, czterdzieści dni pomiędzy swoimi, udzielał im dalsze polecenia i nauki co do rozszerzania i rozwoju swego królestwa, Nakazał im oczekiwać zesłania Ducha Św. w Jerozolimie i wzniósł się następnie z Góry Oliwnej, gdzie rozpoczęło się Jego cierpienie, niesiony na obłokach do nieba, aby kiedyś powrócić stamtąd, jako Sędzia żywych i umarłych.<sup>15</sup>

Dla chrześcijan śmierć Jezusa, “doskonałego baranka paschalnego” miała i ma wymiar kosmiczny, oto bowiem składając z samego siebie ofiarę doskonałą, zniweczył skutki grzechu Prarodźców.

Bardzo pięknie mówi na ten temat św. Andrzej z Krety:

Ciało Twoje i Krew, Słowo, złożyłeś w ofierze, za wszystkich będąc krzyżowanym. Ciało, aby mnie odnowić, a Krew, aby mnie obmyć, i ducha oddałeś, Chryste, aby mnie doprowadzić do Twego Ojca. (...) Pośrodku ziemi uczyniłeś zbawienie, Miłosierny, abyśmy byli zbawieni. Dobrowolnie zostałeś ukrzyżowany na drzewie, otwiera się zamknięty Eden, niebieskie i ziemskie stworzenia, i wszystkie zbawione ludy kłaniają się Tobie.<sup>16</sup>

Po śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa liczba wszystkich jego zwolenników wynosiła w Galilei 500 osób, zaś w Jerozolimie 120, włączając w to Apostołów.<sup>17</sup>

Byli to ludzie zastraszeni, którzy, chociaż byli świadkami zmartwychwstania Mesjasza, wcale nie nabrali przez to większej odwagi. Nie prowadzili oni działalności misjonarskiej, starając się raczej nie afiszować, aby nie narazić się starszyźnie żydowskiej. Po wniebowstąpieniu Apostołowie uzupełnili swe grono w drodze losowania, wybierając na miejsce zdrajcy Judasza, który się powiesił, Macieja na którego padł los. Spotykali się na modlitwie nie bardzo chyba wiedząc co mają dalej począć.

Tak jednak było do czasu, bowiem w dziesięć dni

po wniebowstąpieniu, w święto Pięćdziesiątnicy nastąpiło coś niezwyklego, oto na zebranych uczniów i Apostołów, w szumie wichru, w postaci ognistych języków zstąpił Duch Święty, napełniając zebranych męstwem, mądrością i zapalem.

Ucniowie Jezusa przestali się obawiać czegokolwiek i kogokolwiek, rozpoczynając działalność misyjną, która natychmiast przyniosła ogromne efekty. Oto bowiem, po wygłoszeniu przemówienia do ludzi zebranych w Jerozolimie z okazji święta, chrzest przyjęło aż trzy tysiące osób.

W pierwszym okresie działalności apostoelskiej związek ze Świątynią Jerozolimską nie uległ zerwaniu, sami zaś chrześcijanie byli postrzegani przez żydów jako marginalna, niegroźna sekta. W miarę jednak upływu czasu liczba zwolenników nauki Jezusa z Nazaretu powiększała się, dlatego wyznawcy religii mojżeszowej poczęli siłą zwalczać chrześcijan. Po pierwszym wyroku śmierci dokonanym w imieniu prawa żydowskiego, dokonanym na jednym z pomocników Apostołów, diakonie Szczepanie, którego ukamienowano, część wiernych zamieszkała poza Jerozolimą, rozpraszając się po Judei, Samarii, Fenicji, Syrii i Cyprze, zanosząc ewangelię – czyli dobrą nowinę – o Królestwie Bożym (lub Królestwie Niebieskim – *Nowy Testament* używa tych nazw zamiennie) do ludów pogańskich.

Tymczasem prześladowania chrześcijan nie ustawały, ale zamiast przynosić spodziewany efekt, czyli doprowadzić do wytępienia nowego ruchu, sprawiały, że umacniał się on potężniał.

Gwałtowny rozwój Kościoła nastąpił, gdy jeden z jego największych prześladowców, Szawel z Tarsu sam się nawrócił w drodze z Jerozolimy do Damaszku, dokąd został wysłany przez kapłanów, aby prześladować wyznawców Jezusa. Szawel przeistoczył się w Pawła i stał się

najgorliwszym z misjonarzy, którzy działali w środowisku pogańskim.

Nauka Jezusa z Nazaretu rozprzestrzeniała się bardzo szybko, stanowiąc coraz poważniejsze zagrożenie już nie tylko dla judaizmu, lecz także dla religii pogańskich istniejących na terenie cesarstwa rzymskiego, mogąc tym samym zagrozić jedności państwa. Imperatorzy dostrzegając to niebezpieczeństwo, usiłowali utopić chrześcijaństwo w morzu krwi. Efekt ich działań był jednak żaden, bo choć prześladowania chrześcijan były straszliwe, to wyznawców Jezusa miast ubywać – przybywało.

Poważniejszym niebezpieczeństwem dla młodego Kościoła, od prześladowań władzy państwowej, były istniejące od samego początku różnice w interpretacji nauczania Chrystusa, co prowadziło do powstawania schizm i herezji.

I tyle w zasadzie można w wielkim skrócie powiedzieć o powstaniu chrześcijaństwa, które ostatecznie swą nazwę zawdzięcza imieniu Jezusa Chrystusa, mimo iż jego pierwsi wyznawcy sami siebie tak nie nazywali.

A oto dokładne wyjaśnienie tej kwestii:

Chrześcijanie, wyznawcy Chrystusa, chrztem św. odrodzeni. Nazwa ta pochodzi z Antjochji nad Orontem, gdzie około 40 r. po Chr. powstała pierwsza parafja złożona z chrześcijan, z poganizmu nawróconych, gdzie też po raz pierwszy wierni około 43 r. zostali nazwani chrześcijanami. Dzieje Apostolskie opowiadają to w r. 11, 26. Oczywiście jest rzeczą, że nazwa  $\chi\rho\rho\iota\tau\alpha\upsilon\omicron\iota$ , christiani, znaczy to samo, co οἱ τοῦ Χριστοῦ, t.j. uczniów, zwolenników Chrystusa. Nazwa ta nie pochodzi zapewne od samych chrześcijan, bo ci nazywali się zazwyczaj u c z n i a m i, b r a ć m i, ś w i ę t y m i; nadto, wyraz christiani był początkowo używany w pewnego rodzaju pogardliwym znaczeniu, jak to widać z Dz. Ap. 26, 28. 1 Piotr. 4, i z Tacyta, Annal. XV 44. Nie żydzi też nazwę tę wymyślili, bo nienawistnych sobie ludzi nie nazywaliby zaszczytnym mianem z w o l e n n i k ó w M e s j a s z a,

uczniów Pomazańca (...); zresztą wiadomo, że nazywali ich nazarejczykami, galilejczykami. Prawdopodobnie więc nazwa, o której tu mowa, pochodzi od pogan, a mianowicie, jak rzymska jej forma wskazuje, od Rzymian. Grecy powiedzieliby οἱ τοῦ Χριστοῦ, ci (co są) Chrystusa; Rzymianom zaś, mieszkającym w Antjochji, poręczniej było mówić: christiani, tak jak zwolenników Cezara nazywano caesariani, Pompejusza – pompejani; uważali oni bowiem wyraz Chrystus za imię własne, nie domyślając się bynajmniej, że to jest nazwa honoru (godności – A.S.) i że znaczy namaszczonego. Że nazwa ta wyszła z Antjochji, tem się objaśnia, iż tu pierwsza powstała parafja z pogan i że ta wyraźniej wyróżniała się od żydów, niż to miało miejsce w Palestynie. Obok nazwy christiani, spotyka się i drugą formę chrestiani, gdy niektórzy poganie, nie rozumiejący znaczenia mesjanizmu, nazwę Zbawiciela wywodzili nie od χρίω – namaszczać, ale od χρηστος – wybrany, prawy (...) Nazwa ta za pogardliwą przez pogan uważana, przez wyznawców Chrystusowych przyjęta była niebawem, jako zaszczytna, Dawni Ojcowie Kościoła dawali jeszcze nadto chrześcijanom następne nazwy: catholici, dla odróżnienia od heretyków i dla oznaczenia chrześcijan prawowiernych, należących do jednego kościoła powszechnego; ecclesiastici, kościelni, członkowie kościoła; dogmatici, wyznawcy prawdziwej nauki chrześcijańskiej; gnostici, t.j. uczestniczący w prawdziwej mądrości (gnosis). Symbolicznie jeszcze oznaczali ich nazwą pielgrzymów, wędrowców, baranków (...), ryb (...). Żydzi i poganie bogaty mieli słownik przezwisk dla chrześcijan. Oprócz wyżej wspomnianych nazw nazarejczyków i galilejczyków, zwali ich jeszcze magami, sibyllistami, parabolanami, desperatami (biatanatami), ateuszami, nowinkarzami, staurolatrami czyli crucicolae, t.j. czcicielami krzyża, asinarii v. onchoëtae, czcicielami osła, cinerarii, czcicielami popiołów, relikwii i.t.p. W późniejszych wiekach żydzi nazywali chrześcijan hopherim (zbrodniarzami, bezbożnikami), chiconim (znajdującymi się poza społeczeństwem ludu Bożego), Idumejczykami, ludem Ezawa i.t.p. U mahometan nazywają się chrześcijanie nazari lub nassrai, od ansar, pomocnik Mesjasza almoszrikona, czciciele trzech bogów, i.t.p.<sup>18</sup>

A teraz pora zasygnalizować czytelnikom co będzie zawierać niniejsza praca. Otóż w Chrześcijańskiej księdze umarłych zajmę się tematyką eschatologiczną – czyli dotyczącą rzeczy ostatecznych człowieka i świata, m.in. kwestią duszy, śmierci, zaświatów – nieba, piekła, czyśćca, kresu obecnego świata, tajemniczą postacią antychrysta, zmartwychwstaniem umarłych, sądem ostatecznym i tym co ludzkość czeka po owych wydarzeniach. A są to sprawy niezwykle interesujące, budzące u przeciętnego człowieka wiele ciekawości i wiele emocji, a także lęku. Mam nadzieję, że uda mi się wiele z tych frapujących zagadnień nie tylko przybliżyć, ale i rozjaśnić, chociaż oczywiście nie jest możliwe zaprezentowanie wszystkiego co na temat rzeczy ostatecznych człowieka i świata można by powiedzieć.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że podobnie jak w wielu innych kwestiach, również i w nauczaniu o końcu człowieka i obecnego świata, różne denominacje chrześcijańskie znacznie różnią się między sobą. Wspomnę tu tylko o niektórych, ważniejszych spośród tych różnic. I tak: jedni uważają (zdecydowana większość), że człowiek posiada duszę nieśmiertelną, inni, że takiej duszy nie posiada. Dalej – że w zaświatach znajduje się niebo, piekło, czyściec i *limbo puerorum*, czyli otchłań, nosząca również nazwę *zatoki dzieci*, w której przebywają nieochrzczone dzieci, inni twierdzą natomiast, że jest tylko niebo i piekło. Jedni dowodzą, że kary piekielne są wieczne, inni głoszą optymistyczną naukę o apokatastazie, czyli powszechnym zbawieniu całego stworzenia, chociaż dopiero po eonach eonów czasów, ale jednak. Jedni nauczają o jednym powszechnym zmartwychwstaniu umarłych, inni zaś mówią, że będą dwa zmartwychwstania – pierwsze dla sprawiedliwych, a drugie (po upływie tysiąca lat) dla grzeszników. Jedni twierdzą, że po końcu świata zniszczona przez ogień Ziemia zostanie uleczona i odnowiona

i zamieszkają na niej sprawiedliwi, inni dowodzą, że zostaną oni umieszczeni na nowej Ziemi, znajdującej się w nowym, innym niebie. Jedni twierdzą, że przed końcem świata nastąpi tzw. “wzięcie Kościoła”, czyli zabranie, porwanie wszystkich sprawiedliwych przez przybyłego “na powietrze”, bez zstępowania na powierzchnię Ziemi Jezusa do nieba, w inne miejsce wszechświata, inni nie znają takiej nauki. Jedni mówią o niebie czy piekle jako przede wszystkim o stanie, inni wskazują, że są to konkretne miejsca we Wszechświecie...

# WIELKIE SPORY CHRYSTOLOGICZNE W STAROŻYTNOŚCI

Mało na ogół znane Kościoły wschodnie, nazywane orientalnymi, bądź przedchalcedońskimi powstały w wyniku wielkich sporów chrystologicznych (chrystologia – nauka o Chrystusie) jakie miały miejsce jeszcze w starożytności, a które od jedności z resztą chrześcijaństwa odłączyły się po Soborze Chalcedońskim, który miał miejsce w roku 451. Są to Kościoły historycznie i teologicznie odwołujące się do czterech wielkich tradycji chrześcijaństwa na Wschodzie: armeńskiej, aleksandryjskiej, antiocheńskiej oraz indyjskiej. Kościoły owe, są całkowicie niezależne od siebie, zachowując w ramach własnych tradycji odrębne dziedzictwo doktrynalne, liturgiczne, kanoniczne i duchowe.

Ponieważ jednak w nauczaniu o rzeczach ostatecznych człowieka i świata nie ma pomiędzy nimi jakichś zasadniczych różnic, bo te dotyczyły nie eschatologii, a chrystologii, sądzę że wystarczy, iż eschatologię Kościołów orientalnych zaprezentuję na przykładzie tylko jednego z nich Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego. Choć ostatnio w polskiej literaturze religioznawczej i teologicznej zaczyna się nazywać Kościoły orientalne Cerkwiami prawosławnymi, to ja jednak będę nazywał je Kościołami ortodoksyjnymi, ponieważ dla przeciętnego Polaka nazwa Cerkiew jednoznacznie kojarzy się z rosyjską Cerkwią prawosławną. W tym miejscu uwaga: “ortodoksyjny” i “prawosławny” oznacza dokładnie to samo – czyli *prawidłowo sławiący Boga, prawidłowo modlący się do Boga*. Zanim jednak zajmę się tym zagadnieniem, muszę

nakreślić tło historyczne, przedstawiając wydarzenia, których ciąg doprowadził do wyodrębnienia się Kościołów przedchalcedońskich jako niezależnych i z odmienną nieco teologią niż katolicka.

A wszystko zaczęło się w Egipcie...

## ARIUSZ I ARIANIE

### Początki

Natura ludzka jest już taka, że bezwzględnie dąży nie tylko do wyjaśnienia świata i zjawisk na nim zachodzących, ale od owych wyjaśnień żąda, aby były jak najprostsze i co najważniejsze – zrozumiałe. Ponieważ doktryna chrześcijańska opiera się na kilku dogmatach, które z punktu widzenia ludzkiej logiki są nielogiczne, już od samego początku istnienia Kościoła niektórzy myśliciele i teologowie odrzucali je, starając się podstawić na ich miejsce takie “prawdy wiary”, które nie kłóciłyby się z rozumem. Cóż zatem czynili? Mimo przyznawania, iż bóstwo istnieje w innym od ziemskiego wymiarze, jednocześnie odmawiali mu prawa do posługiwania się własną logiką, usiłując je wcisnąć w ludzkie ramy i zależności.

Najwięcej kontrowersji wśród teologów, i to już od I wieku naszej ery, budziły dogmaty o bóstwie Jezusa Chrystusa i o Trójcy Świętej, początkowo wśród chrześcijan – Żydów, później zaś również wśród nawróconych pogan. Chrześcijaństwo, tkwiące korzeniami w judaizmie, na jego wzór głosiło wiarę w Jedyne Boga, twierdząc jednocześnie, iż istnieje On w Trzech Osobach, jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Dla wielu umysłów było to zupełnie niepojęte. Twierdzenie, iż Bóg może mieć Syna i na dodatek równego